Rok II. Nowy Sącz, dnia 1. stycznia 1895. Nr. 1.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI"

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego"
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Rok 1895.

I już rok minął — „koło" wieczności, zrobiwszy jeszcze jeden obrót, rozpoczyna ten sam bieg na nowo i mamy znów *rok nowy*, daj Boże szczęśliwy! Daj Boże, aby naród polski postąpił raźniej w tym roku na drodze ku tym wyższym stopniom życia społecznego, którymi Opatrzność przeznaczyła mu zdążać dla przygotowania Królestwa Bożego w przyszłych pokoleniach i do własnego odrodzenia, nam zaś każdemu z osobna daj Boże w tym roku dobre powodzenie i zarobek wiecznego żywota!

Rok 1895, tyleż lat obchodzi Kościół Boży dzieło Odkupienia, rozpoczętego w ubogiej szopie Narodzeniem Boskiego Dzieciątka Jezus, a jakżeż niepojętym wydawać się może ten powolny na pozór postęp odrodzenia ludzkości, gdy tyle i tyle milionów ludzi nie zaznało dotąd światła tej wiary, gdy wśród wiernych nawet działanie tej łaski Bożej jest tak powierzchowne.

Ugiąć tu musimy kornie nasz słaby rozum, albowiem nieznane nam są i nigdy niezbadane najmądrzejsze drogi Pańskie, a wejść nam trzeba samym w siebie, albowiem dzieło Odkupienia, odrodzenia i zbawienia nie dokonywa się bez wolnej woli człowieka.

Rok 1895, smutna także rocznica. Sto lat temu ostatni skrawek niepodległej Polski został podzielony i podzielili się szatami jego, — z końcem roku 1795. przestała istnieć Polska, jako osobne państwo, ale naród polski pomimo podziałów, pomimo nieszczęść, krzywd i gwałtów nie przestał istnieć i nie przestanie — Polska istnieje i „rośnie w sercach naszych". I znów niezbadane są wyroki Boże — odrodzenie nasze przyjdzie z nas samych nad sobą pracujemy, pracujmy z dwojonemi siłami i poprawiajmy siebie i społeczeństwo swoje.

Z Nowym Rokiem 1895.

Wyobraźmy sobie, że przed Majestatem Bożym zawieszona jest wielka szala, na której ważą się losy całego świata. Na jednej stronie złożone są bluźnierstwa i zniewagi Jego, które jak grad się tam sypią, na drugiej wiszą uczynki wynagradzające, złączone z zasługami Zbawiciela. Losy świata zależą od tego, która strona przeważy, wyrok na obydwie strony już wydany, od nas zależy, ściągnąć na siebie jeden albo drugi.

Więc dziś o to tylko chodzi, która strona przeważy czy siła złego, czy siła dobrego, czy bluźniercy swemi zniewagami ściągną karę Bożą, czy uczynki dobre wyjednają przebaczenie i błogosławieństwo, czy Bóg na ukaranie świata i opieszałości wiernych da złym moc do ich prześladowania, jak to nieraz na świecie czynił, czy też zniewolony modlitwami i dobremi uczynkami wybranych, zabiegi złych powściągnie, albo ich nawet nawróci. W tym tylko razie, możemy być najzupełniej pewni swego ocalenia i ich nawrócenia, jeżeli Pan Bóg zobaczy dzieło wynagrodzenia szerzące się między nami.

Kochani bracia rodacy Polacy! na miłość Pana Boga, na miłość braci bliźnich naszych, na miłość Ojczyzny naszej, na miłość tego, co jest nam najmilsze i najdroższe, zaklinam was i serdecznie proszę, zwróćcie

myśli i serca na tę sprawę, która tak ze wszystkiego najlepsza i najpilniejsza, odmieńmy życie z tym *nowym rokiem*, a zacznijmy żyć w bojaźni Bożej i cnocie, bo ten tylko mądry, co się Boga boi, a ten ma rozum, co się strzeże grzechu. Bracia Polacy! wypełnijcie proroctwa nam wypowiedziane, że „połowa chłopów polskich dostanie się do nieba i będą zbawieni“, pokażmy to, co nas pokryje chwałą, nie tą marną ziemską, lecz prawdziwą niebieską. Żyjmy tedy inaczej jak w przeszłych latach, o bo bardzo, bardzo dużo złego między nami Polakami, a to w całej Polsce, największe nieszczęście jest przestępowanie i niezachowanie przykazań Bożych. Kochani Rodacy wszystkich stanów! nie mamy spodziewać się zbawienia, wolności i szczęścia w naszej drogiej Ojczyźnie Polce, jako też i Ojczyźnie Niebieskiej, bo nie zasługujemy na to, ani uczynkami, ani życiem prawdziwie chrześciańskiem, a ktoby naród na prawdziwą drogę cnoty i bojaźni Bożej naprowadził, ten by był wielkim dobrodziejem i zbawcą narodu polskiego, a takim największym dobrodziejem dla ludu jest nasz Kościół święty i święta wiara nasza i gdyby cały świat zachowywał przykazania i nauki, to ziemia stałaby się rajem, a ludzie aniołami na tej ziemi, ale potrzeba, żeby ta wiara przesiąkła we wszystkie rządzenia i ustawy społeczne na wszystkie dusze i we wszystkie rodziny tak bogate, jak i ubogie, aby z oświatą i to światło Boże coraz bardziej oświecało duszę człowieka, bo oświata bez Boga, stwarza samolubów i wyzyskiwaczy ludu biednego, albo stwarza zaślepieńców i potępieńców piekielnych, którzy jeszcze są gorsi od samych szatanów. Oby Pan Bóg raczył zachować naszą drogą Ojczyznę od takiej oświaty, która uczy człowieka, ażeby tem większą zbrodnię i straszniejsze grzechy i największe zniewagi Panu Bogu czynił. Dziś cały świat stęka z nędzy i biedy, która straszliwie z każdym dniem niezmiernie wzrasta, a przecież mówiono, że oświata przyniesie dobrobyt i szczęście ludom, a dla czego tak się dzieje? bo nie są wypełniane przykazania Boże!

Mówi przykazanie:

Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną!

A ileż to występków przeciw temu przykazaniu? ile to niedowiarstw? zabobonów, massonów, socyalistów, rewolucyonistów i obłudnych konserwatystów, co tylko w brzuchy, żądze i rozumy wierzą.

2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego na daremno!

Ile to przysięg fałszywych o marny pieniądz, ile to zaklinań i mów bluźnierczych przez te usta przechodzi, któremi imię Pana Boga wymawiane było, przez które idzie prośba i modlitwa do Pana Boga!

3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!

To największe przykazanie, a najwięcej bywa przestępowane. Niedziele i święta są postanowione od Pana Boga na oddanie Mu czci i chwały, pokrzepienie duszy i spoczynek ciała, ten czas tylko na chwałę Pana Boga przeznaczony, świat na Jego zniewagę obraca. Dlaczego w Anglii inaczej? dlaczego tam kraj bogaty, chociaż ma takie grunta liche i chociaż tam dzień święty ściśle święcą! U nas w Polsce inaczej. Gdzie się podziała cnota i wiara ojców naszych na wzór innym narodom dawana? kto wie, czy u nas są niedziele i święta?

Po wsiach, w karczmach pijatyki i bijatyki i różna obraza boska, a w miastach odbywają się targi, jarmarki, prace, bale, tańce i pijaństwa, o zgrozo! ten czas co ma być do zyskania zbawienia, obraca się na potępienie, każdy to kiedyś uczuje, ale to będzie za późno.

4. Czcij ojca swego i matkę swoją!

Śmierć przedwczesną, kalectwa, procesa, kryminały, sprowadza to wszystko, że dzieci nie wypełniają tego przykazania. O zgroza widzieć teraz rodziny chrześciańskie: zniewagi, klątwy, nieposzanowanie, procesa i bicia swoich rodziców od dzieci.

A rodzice jak swoje dzieci wychowują taką mają od nich zapłatę, tu znów mają wynagrodzone, jak się ze swoimi rodzicami obchodzili, oj zdacie straszny rachunek przed Bogiem w dzień sądu, bo ani ksiądz ani szkoła nie poprawi takich wyrodnych dzieci, jeśli ich rodzice tak wychowali.

Cieszysz się ojcze i matko, gdy córka lub syn zgrabnie tańcuje, stroi się, pije, pali cygara. Biada tobie i jemu, poznasz ty na starość, jakeś go sobie wychował.

5. Nie zabijaj!

Jakie nienawiści, bijatyki, zabójstwa, rzezie o marność, to chociażby było wolno tak czynić, jużby inaczej nie czyniono jak teraz!

6. Nie cudzołóż!

O! nad ten grzech nie ma nic szkaradniejszego i obrzydliwszego w oczach Pana Boga świętych Jego i cnotliwych ludzi, ponieważ grzech ten stawia człowieka niżej bydlęcia. O! co się to teraz dzieje? inne przykazania choć trochę władza świecka strzeże i karci, lecz o tem najbardziej zapomina!

Dawniej klasztory dla czystości panien budowano, dziś co za piekło? stawiają domy dla szatańskich usłużnic i nikt im nie zabroni i pytam się, czy może być dobrze na ziemi? Pan Bóg za największe inne grzechy tak nie karał ludzi, jak za cudzołóstwo, potopem cały świat był karany za cielesność, Sodomę i Gomorę ogniem i zapadnięciem i wiele innych miast i ludzi. A czy dzisiejsze klęski za co inne? Jak żyje młodzież? jak małżonkowie? wszystkim biada i potępienie wieczne.

7. Nie kradnij!

Przekraczanie tego przykazania całą nędzę teraz sprawiło... Co kosztują kryminały, żandarmerya, grube mury, sztuczne zamki i kłódki, kasy żelazne najrozmaitsze. Któż to obliczy ile [illegible]ów, pożogi podpalenia dzieje się dla chciwości. To jest ciężar w tych czasach niezmierny. Czy nie można bardziej karać złodziei? Litują się nad złodziejami i różnemi łotrami, a nad człowiekiem biednym nie ma litości, co tych łotrów musi żywić.

Nie mów na przeciw bliźniemu swemu fałszywego świadectwa!

Ile niewinnych przez kłamstwa poszło z tego świata, ile siedzi w kryminałach, ile samobójstwa, a przez to niezachowanie 8 przykazania i nieszczęsny język kłamliwy.

9. Nie pożądaj żony bliźniego swego!

Socyaliści chcą teraz tak uczynić, aby świętych małżeństw nie było, im śluby cywilne na myśli, lecz tego nie dokażą, zginą wprzódy, jest dużo takich, co znieważają Sakrament małżeństwa, tacy ludzie nie warci żyć i dawać zgorszenia drugim, czeka ich piekło i nędza straszna.

10. Ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest!

To przykazanie Boże zakazuje najmniejszej rzeczy zabierać bliźniemu, więc bracia, narzekanie na rozmaite klęski, a skąd one wychodzą jeśli nie z tych szkód, co to mówicie „to nie grzech", za łamanie drzew i gałęzi, za wypasanie łąki i zboża za wszelkie najmniejsze szkody, są kary wielkie. Bo wypasiesz konia, krowę, na cudzym polu, to się ani spodziejesz, kiedy ci Pan Bóg zabierze tę krowę, bo może na starość, gdy masz jednę krowę.

Tak samo i ci, co to na inszych polach, na polu prawa i polityki politycznie, a kryjomo drugim prawa zabierają i ciężary niesłuszne na drugich nakładają, a sobie różne ulgi i korzyści wyrabiają ze szkodą drugich, a choć ty ***polityczny szkodniku*** powiadasz: „to nie grzech", ale Pan Bóg wszystko widzi, choćby ludzie nie widzieli tej szkody i płaci za wszystko.

Bracia rodacy! Niechaj z tym ***nowym rokiem*** nasze serca zaczną żyć inaczej, a wypełniajmy 10 przykazań Bożych, bo ich zachowanie daje szczęście prawdziwe tu na ziemi, a potem w niebie. Czego Wam całem sercem życzę wasz **Wojciech Wiącek** *(gospodarz)*
sekretarz Kółka rolniczego i kier. czytelni.

Machów w grudniu 1894.

ZGROZA!

(Co się to działo na wyborach posła w Tarnobrzegu!)

Umieszczamy ten opis, boby temu nikt nie uwierzył, co się u nas dziać może, gdyby nie świadek zupełnie wiarogodny i niepodejrzany.

Dzień 6. listopada 1894 r. został pamiętny swojemi przygodami. Zaraz zrana ukazali się agitatorowie i wyborcy, zaczęto się zgromadzać przed ratuszem, z każdą minutą przybywało coraz więcej osób, nareszcie przybył W. Szan. p. Jan Potoczek, powitali go uprzejmie wszyscy, co mieli zamiar głosowania za Robakiem... zaczęli rozmowę. Niezadługo powstał szmer między stojącemi, ponieważ 7 żandarmów zaczęło wołać rozejść się! co tu macie! rozeszli się trochę wieśniacy i poczęli rozmawiać po kilku, lecz ich rozpędzano. Wachmistrz żandarmów ani na chwilę nie odstąpił W. Szan. p. Potoczka, ale wciąż go zagadywał o rozmaitościach śmiesznych, aby tem niedozwolić mu mówić do chłopów.

Zbiegła się masa żydowska i agitatorów, w szynk zapraszać, ale wprzód się pytali: na kogo głosujesz? gdy na hrabiego, zaraz tych do szynku, pili, jedli, palili, co kto sobie życzył w kilku szynkach, a wszystko bezpłatnie. Znalazł się jeden wyborca wieśniak w szynku, żyd go pyta: ty na kogo? na hrabiego? nie! to jak go pchnął we drzwi, mało się nie roztrząsł.

Gdy się już wszycy wyborcy zjechali, zawezwano ich na przedmowy do sali, a gdy się nie spieszyli, żandarmi wołali: do sali! lecz ci co byli za Robakiem, nie poszli wszyscy, zaczeli wychodzić także, lecz im żandarm zbraniał wyjścia z sali.

Dano znać do tych, co pili w szynkach, aby szli na salę, lecz jak szli i co robili, nie mogę opisać, tak to wyglądało... tak, że nawet żołądek poznał zdradę i nie przyjmował trunków zdradliwych.

Po wielkich pochwałach, mowach księży o hrabim, dostało się też i Robakowi, że on nic takiego nie uczynił, że ród jego nieznany, nie zdziałała wielkich rzeczy. Czy to nie śmieszne? a czy sprawiedliwie?

Gdy wystąpił z mową sprawiedliwą Pan Walenty Benc tak dopiero: „trza dać spokój (wołano) chodźmy do wyborów". Przez ten czas chodził sobie koło klasztoru Wielebny ks. Michał Żukliński, który miał wielkie nieprzyjemności, że z chłopami trzyma. Księża mówili: „a to on tu jeszcze, jeszcze go nie przenieśli? panowie pokazywali go żydom, mówiąc: „to ten ptaszek" i t. p. Ruszono ze sali do celów klasztornych bo tam ma biura i kancelarye c. k. Starostwo, wszyscy jeszcze nie pewni co będzie, ale propinator już wiedział dobrze, co będzie, bo przyprowadził furę wielką z piwem i ukrył w ulicy — nie ukrył, lecz w kącie ulicy postawił, że to niby konie popasa, aby potem nie z wielkim wstydem odjeżdżać. Gdy wszystko już weszło w cele, ruszyli przed klasztor ekonomi, leśnicy, polowi, karbowniki, lokaje, woźnicy, kasyerowie, komisarze, parobcy i wszyscy agitatorzy hrabiego, którzy przez cały czas straszyli, namawiali, złote góry obiecowali, było ich tyle, co wyborców, złączyli się z niemi żydzi... Największą hańbą okryli się wyborcy pijani, bo czy nie zgroza i boleść, widząc to święte miejsce, gdzie wprzódy zakonnicy stąpali czyści i niewinni, a teraz pijaki po schodach się gramolili, żołądek zawsze ma zdrowy rozum, bo nie chcąc iść z nieczystemi trunkami na cele, wyrzucał nazad po schodach i celach zdradę. O hańba!

Więc zaczęto głosować, wszyscy z wielkim wytężeniem słuchali i uważali, bo to pierwszy raz chłopa chcą na posła... Pomyślcie sobie drodzy Bracia, jak niektórzy głosowali, czy to nie wódka mówiła, jedni z wielkiego „zapału" zapominali się i wołali zamiast: hrabia Zdzisław Tarnowski, to wołali: „hrabia Dziżka", ale zaraz poprawiał ks. prałat z Miechocina, inni: „Najjaśniejszy hrabia" i t. d.

Nareszcie przechodzi hrabia większością i mówią:

„hrabia wybrany“! aż tu jak nie ruszą wszyscy z kopyta, tak jak na moskali, każdy chce być pierwszym przy kiełbasie... nie czekali sprawdzenia komisyi, wypadają z korytarzy, a żydzi jak nie pójdą z pod klasztoru jak nie krzykną: „hurra“! na kiełbasy, to aż echo oddało i gwar wielki powstał. Patrzę, a tu z jednej strony 22 ćwierci to jest 11 wiader piwa wiozą na gwałt, z drugiej 3 fury z chlebem i kiełbasą, 2 dla chłopów 1 bryczka dla panów. W. Szan. p. Jan Potoczek przychodzi i pyta się z podziwu: „a co się tam dzieje, czy się biją?“ bo to było trochę dalej, ja mu mówię, co jest, a on aż westchnął, „co za boleść“ powiedział!... i popatrzył chwilę i poszedł z niektóremi wyborcami, którzy na chłopa głosowali do kolei...

Ja zaś zostałem, aby naocznie wszystko widzieć do końca, lecz jako pierwszy raz widząc takie sprawy źle uczyniłem, bom nieomal z żalu nie omdlał, widząc chrześcian braci, tak spodlonych...

Gdy się to wszystko rozpiło i powychodziło trochę z wielką miną, ale jaką zapytajcie tych, co tam byli i widzieli... co mówili, co robili, jak się przewracali na ulicach i taczali, trudno opisać. Ja zaraz się pytałem, czy nie ma fotografisty w Tarnobrzegu, domyśleć się proszę... to były sceny, jak w żadnym teatrze, a przedstawienie było z żywych osób, nadeszła i muzyka żydowska i poczęła grać krakowiaki, a tego już nie opiszę. To wszystko czynili wyborcy hrabiego.

Nadmieniam, że nie wszyscy tak robili, którzy na hrabiego głosowali, bo połowa wyborców była włościan, a połowa księży, pisarzów gminnych, wójtów, nauczycieli i żydów. Co się dalej działo, to jeden fotografista by może przedstawił prawdziwie: pozbijane nosy zbroczone twarze krwią, a żydzi aż się zanosili od śmiechu, zwoływali swoje małe dzieci, pokazywali im palcami i mówili plując: „a goje, a fiche, a bydło i t. p. wszyscy urzędnicy aż się za boki brali od śmiechu i mówili: „to czynią najmądrzejsi, a co tamci, co są w domach, coby robili“? Propinator żyd, aż się głaskał po brodzie, że mu tak sprawa idzie.

Nareszcie sprzykrzyło się wszystkim trzeźwym patrzeć, wypróżniły się beczki, nadjeżdżają fiakry, za czyje pieniądze nie wiem i jazda z panami wyborcami do kolei, propinator krzyczał do wyborców: „widzicie wibochcy! chop magiechka bi wum doł fijakchy“? sam chcąc jak najgrzeczniej usłużyć, kazał temu parobkowi zajechać co piwo przywiózł i odwieść wyborców do kolei i te konie co piwo zimne zamknięte w beczkach przywiozły, pędziły znów odwożąc to samo piwo, ale wesołe i gorące w żołądkach.

Dużo byłoby pisać, może z 10 arkuszy, lecz kończę to, co najważniejsze i oddaję tę przygodę przed sąd prawdziwych katolików polaków osądźcie!...

Ja zaś tyle powiem, że Pan hrabia tak światły mąż nie powinien był tak czynić, czy nie lepiej było powiedzieć: „Bóg zapłać za zaufanie i wybranie, a ja was będę ratował, bronił i dobre sprawy uchwalał“. Czyż potrzeba było tyle hańby dla naszego stanu? kto winien temu zgorszeniu i śmiertelnym grzechom popełnionym w tym czasie? kto zda rachunek przed Panem Bogiem? Najpierw hrabia, co dał okazyę, jego doradcy i usłużniki, a potem ci, co się popili. My wszyscy cośmy głosowali na Robaka to nie z nienawiści przeciw hrabiemu, ale z przekonania i nadanego nam prawa głosowaliśmy na Robaka.

Hrabia powinien był tak uczynić, aż by go o to bardzo prosili, nie namawiać, nie obiecywać, nie straszyć przez sługi, to by był zaszczyt prawdziwy dla niego i jeszcze, gdyby go byli wszyscy jednogłośnie wybrali. Każdy porządny chłop to mówi, żeby tak na niego, nie wszyscy głosowali, to by nie chciał już z tego samego być posłem bywszy hrabią. Nadmieniam, że ci wyborcy co za hrabią głosowali, byli zależni u niego i chcieli dla siebie zysku i łask, a nie gminy, bo dużo gmin takich jest, co klną na swoich wyborców, co za chłopem nie głosowali. Wybrano też na wyborców takich pijaków, co jeszcze są z dawnych czasów nauczeni tylko jeść i pić dobrze, to uczyniło wszystko.

O księżach nic nie powiem, bom katolik, a nauczyciele i żydzi musieli tak uczynić.

Kochani Bracia rodacy! najpierw Wy, co się nazywacie „opiekunami“ ludu, czemu Wy ten lud na jego i własną hańbę prowadzicie? a teraz odzywam się do Was Bracia: Dlaczego piszecie do gazet i mówicie, że Was „ciemną masą“ i „bydłem“ nazywają? dlaczego skarżycie się przed całym światem, że Wami poniewierają? że Was nie szanują? jak śmiecie użalać się na panów, że Was tak podle nazywają? czem dowiedziecie tego, że takiemi nie jesteście? że się Wam jeszcze lepsza nazwa nie należy, to dziękujcie, że już nie ma jeszcze gorszego wyrazu.*)

Jaka praca taka i płaca, jak żyjecie tak macie, jak korzystamy z nauki? jak korzystamy z Kółek rolniczych, czytelń, szkół i innych instytucyi? to wszystko dla naszego dobra panowie założyli, a my Kółka cel przeciwnie wykonywamy, czytelnie zimno przyjmujemy, do szkoły dlatego dzieci posyłamy, ażeby kary nie płacić. Jesteśmy ojcowie rodzin, a mało co się o ich byt troszczymy, o ich teraźniejsze i przyszłe szczęście, jesteśmy właścicielami gospodarstw, a zatrudnienia gospodarcze traktujemy ozięble, jesteśmy w urzędzie gminnym, a dobro gmin jest ostatną sprawą ze wszystkich zajęć naszych. Jesteśmy katolikami, a sprawy naszego wyznania są nam obojętne. Jesteśmy polakami, a sprawy narodowe traktujemy z jakąś bojaźnią chwiejnością i niestanowczością, przez to mamy to wszystko złe, że nie dbamy o własne i bliźniego dobro.

---

*) Żadną miarą nie dotyka ten zarzut członków stronnictwa chłopskiego, które właśnie walczy o wyzwolenie ludu z tej hańbiącej niewoli, dlatego łączmy się Bracia, którzy godność swoją czujecie pod sztandarem naszego stronnictwa. Red.

Kochani bracia, panowie by nas szanowali, gdybyśmy byli insi, gdybyśmy sami siebie szanowali i żydzi by nas nie dręczyli i my by takiej nędzy nie cierpieli, tylko żebyśmy się odrodzili z naszych błędów. Nie żydzi winni, ale my; przypatrzcie się żydom, czy się w strojach wynoszą? czy nie oszczędzają? czy nie pracują? nie święcą świąt swoich prawdziwie? a że Was czasem oszukają, to dopust Boży na nas, abyśmy się poprawili, bo „co bardziej dokuczy, to prędzej nauczy“. Co daj Boże, aby to rychło nastało,

Wojciech Wiącek
z Machowa.

Napaści – Powszechne głosowanie – Los gospodarza – To już taka natura – Przestroga niebacznych – Kowalskie egzamina.

Kadcza dnia 20 listopada 1894.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo i panowie Posłowie włościanie!

Wprawdzie czytając gazety różne, widzę, że na Was bardzo *napadają* i cierpicie bardzo na sławie, ale nic sobie z tego nie róbcie, bo Wam to wszystko Bóg wynadgrodzi i ludzie dobrze myślący, tylko pracujcie wytrwale i nieugięcie około dobra ludu. A niech Was to nie zasmuca, że Wam nie każdy przyznaje Waszą zasługę, bo chcąc co dobrego zrobić, to nie każdemu na wolą. Ale już co cierpicie od ks. Stojałowskiego, to wiem, że Wam to nie bardzo przykro się zdaje, albowiem Wyście nie pierwsi. Był w tem położeniu *„Przyjaciel ludu“* i jak czytałem o ks. Stojałowskim, to aż mi włosy na głowie rosły, co to za ksiądz taki być może, żeby tak robił, jak było pisane w *„Przyjacielu ludu“*. Ma do czynienia po prostu z całym światem, a powiem Wam otwarcie włościanie, że i z Wami, bo jego **powszechne głosowanie** to jest tylko łapka na nas włościan.

Ja Wam powiem otwarcie, że z pewnością ani jeden z włościan nie będzie za tem, bo wiecie jak ludzie umią jak przyjdą wybory, jeden powie: ja nie mam czasu, drugi: ta są inni niech ta obierają, trzeci: ta jest dosyć mądrzejszych niech ta obierają i t. p. wykręty będą u gospodarzy, ale u robotników co innego, tam tak nie powiedzą, oni będą mieć czas i pieniędzy im z pewnością nie braknie na kiełbasy i pijatykę, a czy myślicie, że i u nas włościan nie znajdą się tacy, co do nich przystąpią, a zaręczam, że ich jest dosyć takich, co mu się aż ręka trzęsie do tego kieliszka i kiełbasy, coby pomiędzy gospodarzami wstydził się tego. Wprawdzie ks. Stojałowski odwołuje się na Encyklikę Ojca św. ale tego w Encyklice nie ma i ks. Stojałowski Encyklikę przekręca, bo ja sam powiem, że to bardzo słuszne żądanie co do przykazań Bożych i sprawiedliwości praw świeckich, ale co do wyboru posła to nie bardzo słusznie, bo co takiego robotnika lub parobka może obchodzić gospodarstwo wiejskie, kiedy on nie ma ani o tem pojęcia, oni tylko radziliby po 6 albo 8 godzin dziennie robić, by mieli po 2 lub 3 złr. dziennie płatne, by grunta dzielić, ale ciekawość jak długo by na tych gruntach siedzieli, z pewnością by uciekali na powrót za robotników.

Los gospodarza. U nas w Jazowsku jest fabryka tracz, gospodarz pośle parę koni, parobka, albo sam jedzie jak nie ma parobka i nabierze furę desek do 100 kubików, sam nałoży naturalnie na wóz, a czasem donosi na ramieniu i wiezie przeszło milę drogi do Starego Sącza, na dworcu kolejowym ułoży te deski, a jak trzeba nosić te deski 30 kroków i dali na ramieniu i zarobi 1 złr. 10 ct. najwyżej, albo weźmie pół sągi drzewa bukowego i wiezie do Nowego Sącza $2^1/_2$ mili, w Sączu nosi przez sienie, korytarze na podwórze i dostanie za to 1 złr. 20 ct. Ciekawy jestem czybyś Ty robotniku od kolei lub z Ostrawy chciał być takim gospodarzem? a może mi powiesz: „sprzeda zboża, sprzeda bydło“, oj bracie! sprzeda zboże i bydlę jakie, to prawda, ale weźmy wychód i dochód, czeladź, podatki i t. p. to z pewnością powiesz: „niech cię licho weźmie z takim panem gospodarzem, wolę ja swoim być robotnikiem.

To już taka natura. Ale proszę Was bom się bardzo rozpisał, darujcie ks. Stojałowskiemu, ani nic nie odpowiadajcie w gazetkach na jego napaści,*) bo ja nie stary, ale po części znam już ks. Stojałowskiego, bo i u nas po wsiach są ludzie, którzy tylko myślą o tem, jakby się procesować, jak by to wygrać, i chodzić już nie może, a koniecznie się wlecze choć o kiju na termin, bo już tem nasiąknął, on na śmiertelnej pościeli leży, a jeszcze myśli: nie daruję babko! ę.. ę... trzeba by wnieść replikę! ę... ę... Tak i ks. Stojałowski w dał się w te kłótnie i we dnie w nocy tylko o tem myśli, a że się umie ze wszystkiego wyłamać, to nic cudnego, bo się w tem wyćwiczył i o tem tylko myśli, jak by to drugiemu dokuczyć i drugiego oczernić, co jest bardzo nie ładnie. Ale wiem Szanowni posłowie, że Was najbardziej serce boli na tych gospodarzy, którzy na Was listy pisują.

Przestroga niebacznych. Więc proszę Was Szan. gospodarze, Wy piszecie na Potoczków, co mnie się zdaje bardzo bolesne, wiem, że nie znacie wszyscy osoby Potoczków, ani ich czynu nie znacie dokładnie, wiecie tylko z gazetek ks. Stojałowskiego, co Wam szczerze powiadam, nie chodzi mnie ani za Potoczkami, ani za ks. Stojałowskim, ale za prawdą, więc nie wierzcie wszystkiemu, co on pisze, że Potoczkowie tacy, a tacy, bo może być, że zawinili w osobie ks. Stojałowskiego, ale we Waszej, z pewnością nie, bo pracują ile im tylko sił starczy, ale żeby mogli we swej pracy każdemu dogodzić, to trudno, bo jeszcze się taki nie narodził, żeby każdemu dogodził. Ja Wam tylko tyle powiem: czytajcie wszystkie gazety ile sił starczy, ale

*) Takeśmy sobie postanowili, bo sprawa już wyjaśniona, a komu jeszcze nie jasna, to trudno.

się do żadnej sercem i duszą nie przywiązujcie, bo może być, że i Wy przyjdziecie do tego stopnia z ks. Stojałowskim jak Potoczkowie, tylko powoli za nim postępujcie, nie tak chytro, bo macie przed oczami dół, w który jak na oślep polecicie, możecie upaść.

Kowalskie egzamina. A teraz proszę Was Szan. panowie posłowie, nie wiem czy to wszędzie tak jest jak u nas, że nie wolno przybić kowalowi podkowy koniowi, tylko kowalowi egzaminowanemu, co mnie się zdaje, jest bardzo niesłuszne, bo skądże tych kowali nabrać egzaminowanych, u nas nie wiem czy jest bliżej jak w Nowym Sączu kowal egzaminowany, więc to jest całkiem niepodobne, ażeby gospodarz prowadził konia $2^1/_2$ mili do kowala. A może by się i bliżej znaleźli kowale, którzyby zdali egzamin z kucia koni, ale niech sobie każdy pomyśli, jakże ten kowal pojedzie do egzaminu do Tarnowa, Lwowa, lub Przemyśla, kiedy może ten kowal nawet na sól nie ma, a zkądże weźmie na koszta podróży do egzaminu, a u kowali podróż droga, bo oni ciężko pracują, więc i wypić lubią. Więc ja na mój rozum uważam, że jeżli kowale muszą być egzaminowani, to *niechby byli we swych miastach powiatowych egzaminowani*) albo we swych kuźniach.* Ja uważam, że nam gospodarzom wystarczą tacy kowale jakich mamy bez egzaminu, przecież ja znam gospodarzy, co mają konie po 300 złr. i droższe, a sami sobie kują i są dobre do wojska i dla Hrabiów i wszędzie. Ale proszę Was Szan. posłowie zajmijcie się tą sprawą, bo to sprawa ważna nie tyle tyczy się kowali co nas samych, bo my bosem koniem jeździć nie możemy, a kowal się bez naszego kucia koni obejdzie.

Pozdrawiam Was Szan. posłowie Potoczkowie oraz wszyscy czytelnicy *„Związku chłopskiego“* niech nas Targowicą nazywają, tylko sprawiedliwie i wytrwale działajmy, a dojdziemy celu. **J. Pc.**

członek „Związku chłopskiego“.

*) Jest zupełna słuszność i należy wnieść zażalenie przed Sejm z prośbą, aby Sejm udał się do Rządu, aby Rząd takie rozporządzenie wydał, bo to zależy od Rządu. Petycye takie opatrzyć należy licznemi podpisami gmin i przesłać na ręce posła Stan. Potoczka.

Znajomość, jak się podoba „Związek chłopski“, Nowy Rok.

Długopol dnia 10. grudnia 1894.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Będąc w miesiącu lipcu b. r. za swoją własną sprawą w Nowym Sączu, idąc po tretuarze, wdaje się do mowy ze mną jakiś pan, pytając się mnie: zkąd pan jesteś, co tu macie za sprawę? Pan ten mi był nie znanym, lecz swoją mową przychęcił mnie do siebie bardzo grzecznie i po ludzku, gadaliśmy o tem i owem, wreszcie ośmieliłem się zapytać: czy pan jesteś doktorem prawa? odpowiedź otrzymałem, a nie, ja jestem takim chłopem jak i wy, chociaż chodzę w surducie, a o prawach gadam i z chłopami się radzę, bo jestem wybranym posłem do Sejmu, Stanisław Potoczek. Ja słysząc już dawno o Potoczku; zastanowiłem się, to Wy Stanisław Potoczek? a nigdy bym osoby Pana nie znał, żebyś pan był do mnie nie przemówił i tak pomówiliśmy chwilkę o tym i owym i na znajomość moję otrzymałem w darze z poczty zaraz w drugim tygodniu kilka numerów pisma *„Związku chłopskiego“*, po przeczytaniu sobie i innem moim sąsiadom, oraz i na zgromadzeniu członków Kółka rolniczego, które to pismo wszystkich słuchaczy bardzo zachęciło, że jako nie uczeni chłopi czytając takie pisma, możemy dużo dobrego skorzystać i pouczyć się, że i chłopu przysługują te same prawa upominać się o równą miarkę, sprostowanie ustawy gminnej i wiele sprostowania równych praw ogółu, z których do dziś dnia my chłopi nie korzystamy, chociaż nam przysługują, a to z powodu, że nie mamy oświaty i nauki, żeby nas o tem pouczono, przyznali wszyscy członkowie Kółka rolniczego w Długopolu powiatu Nowotarskiego, ażeby pismo *„Związek chłopski“* od nowego roku prenumerować, przesyłając Redakcyi pół roczną kwotę z góry 1 złr. a. w. za przekazem pocztowym.

Ja zaś Maciej Kowalkowski gosp. z Długopola za tak grzeczną i ludzką przyjaźność osoby Stanisława Potoczka składam serdeczne podziękowanie staropolskie „Bóg zapłać“, zaś całemu *„Związkowi stronnictwa chłopskiego“*, za szerzenie oświaty winszuję z tym nowym rokiem szczęścia, zdrowia i dobrego powodzenia do tak dzielnej pracy.

Żyjąc społem wszyscy w zgodzie księża, panowie, wieśniacy,
Żyjcie drodzy Bracia, w jak najdłuższe lata,
A swoboda, miłość, niech dni nasze splata,
To co powiedziałem, to i w sercu czuję.
Czego sobie życzycie, tego Wam winszuję,
Jak wschodem i zachodem, świeci promień słońca,
Tak i moje życzenia, niech trwają bez końca.
Królowej Polskiej, Matki Częstochowskiej,
Prośmy o Pomoc dla tej ziemi Polskiej.
A po skończonym naszym terminie,
Niech nas Niebieska korona nie minie.
Byśmy królowali dzisiaj z narodzonym Panem,
Ze wszystkiemi świętymi, na wiek wieków. Amen.

Maciej Kowalkowski gospodarz
członek Kółka rolniczego w Długopolu.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Papież telegrafował do cesarza, ażeby akcya kościelno-polityczna we Węgrzech została zastanowioną. Odpowiedź cesarza jest jeszcze nieznaną.

Budapeszt. Dzienniki potwierdzają, że Kalnoky przyspieszył przesilenie ministeryalne, przedstawiając cesarzowi, iż nie należy jeszcze bardziej drażnić Watykanu, który już tak przez traktat z Włochami jest zniechęcony.

Niemcy. Cesarz ofiarował dla dotkniętych trzęsieniem ziemi Włochów 100.000 marek.

Rosya. Przy przyjęciu nadzwyczajnego posła rosyjskiego, jenerała Czertkowa, powiedział Casimir Perier: „Francya będzie też nowemu carowi uległą w niezachwianej wierności“.

Wiadomości z kraju.

Rada państwa.

Chów świń doznał u nas wielkiego uszczerbku przez to, że wszystkie świnie zakupione w Galicyi muszą przechodzić przez tak zwaną kontumacyą w Białej, albo w Krakowie, to znaczy, że muszą tam przeleżeć 5 dni jakby w areszcie pod dozorem, czy nie mają zarazy racicowej, a potem dopiero mogą iść na dalsze targi. Różne koszta i straty n. p. opłata stajen, żywienie, sama przeszkoda w handlu, a do tego różne niebezpieczeństwa, na jakie jest kupiec narażony to wszystko obrachowawszy wyniesie jakie kilka złr. na sztukę, a wszystko odbija się właściwie na chłopie, chłop to musi o te kilka złr. sprzedać świnkę taniej, bo handlarz przecież ze swojej kieszeni nie zechce dołożyć i dlatego to od paru lat, jak to nastało, świnie są takie tanie, że prawie nie opłaci się chowanie. A to bez przyczyny, bo nawet zarazy nie ma. A świnie zaś węgierskie i serbskie a nawet i bośniackie, nie mają tych trudności choć to są przecież inne państwa, a tak obca praca ma poparcie, a nasza praca w naszem państwie, gdzie my składamy podatki jest upośledzona przez takie zarządzenia!

Trzeba płacić podatki, a z czego tu zapłacić? dawniej chowałeś świnkę na podatek, a teraz co? Upominał się o to Stan. Potoczek w Sejmie przed paru laty, ale bez skutku; a wtedy mógł rząd tłomaczyć się przynajmniej zarazą, ale teraz zarazy nie ma. *Koło polskie* już w poprzednich latach w Wiedniu coś tam gadało z Ministrami poufnie, ale z tego nie było nic, dopiero teraz wzięło się ostrzej i otwarcie a jasno postawiło interpelacyę do Ministra na powyższych powodach opartą. Zasługa to ks. Dra Kopycińskiego, który zajął się gruntownem zbadaniem i jasnem postawieniem sprawy.

Ciekawość, co z tego wyniknie. Naszem zdaniem Koło polskie jedną bardzo ważną rzecz jeszcze teraz milczeniem pominęło. Rozchodzi się o to, że całe to *zarządzenie ministerstwa, mocą którego świnie galicyjskie muszą przebywać kontumacye nie ma po prostu podstawy prawnej t. j. nie ma żadnej ustawy, któraby Ministerstwu dawała moc i władzę wydawać takie zarządzenia.* Tak jest! tu jest jądro tej sprawy.

Są ważne ograniczenia własności, ze względu na dobro publiczne, to prawda, ale sposób tego ograniczenia musi być ustanowiony ustawą sankcyonowaną przez Najjaśniejszego Pana i musi być tam powiedziane: w takich a w takich wypadkach ma się zrobić to a to, ale do takiego sposobu, jaki zastosowano do świń galicyjskich nigdzie w żadnej ustawie rząd nie ma upoważnienia. Jeśli to tego zważymy, że dotknięta została cała prowincya państwa, że narażona została w sposób wyjątkowy własność i gospodarstwo obywateli tego kraju tak jak by ten nasz kraj wobec innych prowincyj był czem drugiem, to się dopiero okaże cała doniosłość tego wypadku.

Jeżeli wolno zamknąć nasze świnie na 5 dni, to i na 10 i 20, no to wolno i całkiem zabronić wywozu świń z galicyi, tak sobie porządkiem administracyjnym, a jeśli świnie to i bydło. Gdzie tu miara, gdzie granica? z tego okazuje się jak wielka jest potulność naszej władzy ustawodawczej. Węgrzy nie dali by sobie zrobić czegoś takiego, chociaż tworzą osobne państwo. To też ich świnie idą sobie wolno na targ Wiedeński.

Nauka moralna z tego wypływa taka:

Pamiętaj człowieku i obywatelu, byt swój zależy nie tylko od pracy, ale i od **„władzy“**.

Kronika.

Przestroga przed wychodźtwem do Ameryki. Otrzymujemy następujące pismo: Nowy Jork, dnia 28 listop. 1894. Poczytuję sobie za obowiązek sumienia przestrzedz rodaków przed ciągle trwającą emigracyą do Ameryki, a czuję się do tego powołanym, jako dobrze ze stanem rzeczy obeznany. Od lat kilku Ameryka przebywa kryzys ekonomiczną, w czasie której pozamykano wiele fabryk i podupadł znacznie wszelki handel, stąd obniżenie płacy i w ogóle mniejszy popyt o robotnika nawet tak dobrego, jak robotnik polski. Wielu też z poprzednio dobrze zarabiających popadło w niedostatek, stąd strejki i znaczna liczba powracających do Europy wychodźców. Aczkolwiek są niejakie widoki, że stan ten się polepszy, ale to jeszcze nie wątpliwie nie tak prędko nastąpi i nigdy już zapewne nie będzie Ameryka miejscem, gdzie można było łatwo znaleść w każdej chwili dobrze popłatną pracę. Nie pora zatem wobec tego zastoju ruchu przemysłowego i handlowego do przybywania do Ameryki, zwłaszcza dla niewładających językiem angielskim. Tacy narażają się oczywiście na przykrości i niedostatek, z największą bowiem trudnością przychodzi im tu znaleść pracę ciężką za stosunkowo lichą płacę. Mamy tego codziennie przykłady. Wszelkiemi zatem sposobami powinni ludzie w kraju, mający jakikolwiek wpływ na lud lub styczność z nim, ostrzegać go przed emigracyą a to wbrew wszelkim zachętom, jakie wychodzą od ludzi, którzy tylko przejechawszy się i zwiedziwszy pobieżne niektóre kolonie w Stanach Zjednoczonych, lub też świeżo z kraju przybyli, nie są należycie obeznanymi z tutejszemi stosunkami. Łatwowierność takim zachętom po największej części drogo, śmiało to powiedzieć mogę, przypłacą wychodźcy i jak wielu żałować będą, że stracili na podróż pieniądze, które w kraju mogły były stano-

wić podstawę dla ugruntowania sobie bytu, aby tu z większemi może niż w kraju walczyć trudnościami o zdobycie sobie pracy, a wraz z nią kawałka chleba!

Napad w zamiarze rabunku, a prawdopodobnie z zamiarem morderstwa, wydarzył się w powiecie przemyślańskiem dnia 2 b. m. w Stanimierzu, majątku p. Tchórznickiego, u którego od lat kilku był rządcą, a od wiosny dzierżawcą folwarku Stanimierz p. Arciszewski, emigrant z roku 1864, bardzo zacny i prawy człowiek. W niedzielę dnia 2. b. m. płacili dzierżawcy majątku p. Tchórznickiego do rąk p. Arciszewskiego czynsze dzierżawne około 2.000 złr. o czem wiedzieli żydzi miejscowi, trudniący się przeważnie handlem koni. W tym dniu, a właściwie w nocy z niedzieli na poniedziałek pomiędzy godziną 1 a 2 p. Arciszewskiego zbudził łoskot pochodzący od wyłamywania okna w sąsiednim od jego sypialni pokoju. Zobaczywszy na co się zanosi, chwycił p. Arciszewski strzelbę, wpadł do pokoju w samą porę, kiedy jeden ze złoczyńców przez wyłamane już okno właził do pokoju i wystrzałem spłoszył nocnych ptaszków.

W kilka godzin po opisanym fakcie dał znać p. Arciszewski do żandarmeryi w Kurowcach i zażądał przybycia tejże do Stanimierza w celu zrobienia poszukiwań za sprawcami. Przybył zaraz komendant żandarmeryi i wraz z p. Arciszewskim i kilkoma innemi osobami dotarli za śladem po śniegu do mieszkania dzierżawcy młyna, (żyda którego brat także końmi handlował i za kradzież teraz już po raz któryś odsiaduje karę półtorarocznego więzienia) o trzy kilometry od Stanimierza oddalonego. Dalsze śledztwo za napastnikami w toku.

Podanie do c. k. Starostwa w Rzeszowie o szkodach wyrządzonych przez lisy, w tych dniach podano, jak Starostwo odpowie napiszę później.

Nadmieniam, że do dnia dzisiejszego lisy wydusiły drobiu (kur) według obliczenia 87 w całej gminie, a samemu Naczelnikowi gminy 16 kur lisy wydusiły.

Niech Bóg szczęści w przedsięwzięciu.

Ferdynand Hauds.

Licząc kurę tylko na 60 ct. ma szkody gmina przeszło na 50 złr.

Zwracamy Waszą uwagę na to, abyście i w innych gminach, gdzie są takie szkody, tak samo obliczyli swoje szkody i tak samo zawiadomili o tem Starostwo, a nam abyście donieśli krótko, bo trzeba znieść koniecznie tę ustawę krajową, co jest wydana na ochronę lisów.

Salwy, miotane na nas, huczały jak rok długi, a i teraz jeszcze pukają, ale już jak z pukawki. Moi kochani Bracia! osądzcie sami, czy ludzka natura może znieść tak długie, a niesłuszne prześladowanie?

Sami przyznacie, że ani święty z nieba, nie miałby cierpliwości milczeć — wprawdzie mówi pismo św. *„Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie“*, ale znów do cudzych grzechów należy to *„milczeć na cudze grzechy“*, milczeć tedy nie mogliśmy. Tak nam pisze p. *Józef Maciuszek* w obszernym a ciętym artykule, z powodu przezwiska „Targowicy“ i słusznie dodaje: „a co tam kto pisze o Targowicy, to ja powiem, że tak długo dobrze nie będzie, dopokąd wszystkie nasze powiaty nie będą „taką Targowicą“ jak Nowy Sącz, aby wybrali swoich, to jest „chłopów“ i takich, jak obecni posłowie nasi w Nowosądeckim, którzy dali dowód dojrzałości, tak pod względem polityki, jako też i pod względem religii i nie zasłaniają się żadnym złym socyalizmem, ale walczą spokojnie, roztropnie, a śmiało, bo są dobrymi katolikami i dobrymi synami naszej ukochanej Ojczyzny Polski, a kto z Bogiem, to i Bóg z nim, a sprawiedliwym Bóg daje zwycięstwo“.

(Dziękujemy Ci kochany Bracie, ale dużo, dużo zostaje do zrobienia, a tylko przy łączności i jedności, co daj Boże, aby się stało. Stanisław Potoczek.)

Opieka nad karczmą. W Dempowie w powiecie tarnopolskim żył paroch ruski, który postanowił oduczyć swych parafian pijaństwa. Założył Tow. wstrzemięźliwości, wygłaszał kazania przeciw pijaństwu, odbywał zgromadzenia, zwoływane celem pouczania owieczek i praca ta zaczęła bardzo dobre wydawać owoce.

W tem uskarżył się na niego dzierżawca propinacyi, a paroch otrzymał niebawem od Starostwa tarnopolskiego następujący pod l. 8577 okólnik: „Dzierżawca propinacyi w Dempowie użalił się, że przełożony gminy do spółki z proboszczem dopuszczają się nielegalnych czynów, celem zmuszenia mieszkańców do powstrzymywania się od napojów wyskokowych i od odwiedzania karczmy, wskutek czego propinacya ponosi szkodę.

Zanim zbadam podane w oskarżeniu fakty, wzywam waszą wielebność do natychmiastowego zaprzestania szykan, na jakie karczmarz bywa narażony, i do nie czynienia niczego, coby mogło podkopywać prawo propinacyjne, w przeciwnym razie każde tego rodzaju wykroczenie karać będę na koszt winnych.

C. k. Starostwo w Tarnopolu.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor: *Franciszek Sadlik.*